

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 100 Mk. półrocznie 50 Mk. kwartalnie 25 Mk. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazyli i Kanadzie rocznie 2 dol. Prenumeratę płaci się z góry Numer pojedynczy 2 Mk Nieopieczętowane reklamy w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE,

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATĘ

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 6

Biurow redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 urzędopol. i od 2—7 popoł.

OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 1-50 Mk. Nadawane: za wiersz 5 Mk. Przy kilkorazowym ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Już się rozpoczęła sprzedaż obligacji

4% Państwowej Pożyczki Premjowej.

DNIA 6-go LISTOPADA 1920 ROKU

będzie wylosowana z pośród tej ilości obligacji, jaka istotnie oddana została do sprzedaży

PIERWSZA MILJONOWA PREMJA

wypłacana wygrywającemu **bez jakichkolwiek potrąceń** nie później niż w 14 dni od daty przedstawienia odnośnej obligacji.

Lokata oszczędności i kapitału w obligacjach 4% Państwowej Pożyczki Premjowej, jest racjonalnym, celowym i korzystnym zabezpieczeniem gotówki.

Obligacjami tej pożyczki można posługiwać się jak gotówką, składając je w pełnej wartości minimalnej, jako: wadium przy licytacjach, kaucje akcyjne i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze Skarbem Państwa, kaucje składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych.

Kuponami tej pożyczki można płacić cła i podatki państwowe. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i Poczta Kasa Oszczędności będą przyjmowały bez żadnej opłaty na przechowane Obligacje 4% Państwowej Pożyczki Premjowej, aby uchronić posiadaczy przed pożarem, kradzieżą lub zgubą obligacji.

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej

4% Państwowa Pożyczka Premjowa

będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu ustalonego dla wymiany znaków obiegowych.

W każdą sobotę w ciągu pierwszych dwudziestu lat będzie wylosowywana jedna wygrana w kwocie

MILJONA MAREK POLSKICH.

Do pierwszego ciągnięcia cena obligacji tylko 1,000 Mk. bez doliczania odsetek.

Co słyhać w świecie.

Mając tyle własnych ważnych spraw do omówienia, oddawna nie poruszyliśmy na tem miejscu spraw zagranicznych. A przecież trzeba wiedzieć co się dzieje w Europie, bo nie żyjemy gdzieś zdaleka, oddaleni od świata i każdy wypadek w polityce zagranicznej nietylko nas obchodzić powinien, ale nieraz ma pewien wpływ na nasze stosunki. Nawzajem to, co się u nas dzieje nie jest bez wpływu na stosunki europejskie. Najlepszy dowód w tem, że kiedy bolszewicy rzucili się z wielkimi siłami na Polskę, a wojska nasze zmuszone były cotać się aż pod mury Warszawy, w całej Europie komuniści i inne żywioły rewolucyjne, wierząc w zwycięstwo swych przyjaciół bolszewickich, podniosły do góry głowę i nabawiły rządy europejskie wielkiego kłopotu. — W Anglii, we Włoszech, w Niemczech, nawet we Francji urządzono wielkie strajki, głosząco łączność z bolszewizmem i potrzebę oddania rządów państwowych w ręce takich, jak w Rosji rad robotniczych (sowietów). Ale kiedy dzielność naszych wojsk zadała klęskę bolszewikom, naraz wszędzie robotnicy, idący na pasku komunistów otrząsnęli się z pod ich wpływu i zaczęli szukać porozumienia z rządami.

Wiemy również, że Anglja w miarę posuwania się bolszewików w głąb naszego kraju, przekonana, że im ulegniemy, że siła bolszewików jest potężną i trudną do przełamania, nietylko zaczęła nam szkodzić, ale wyciągnęła dłoń do „szczęśliwych zwycięzców“ i chciała na gwałt zawrzeć z nimi stosunki handlowe, poświęcając oczywiście w tym celu nasze prawa i interesy. Kiedy zaś odwróciło się od nich szczęście i zostali sromotnie przez nas pobici, rząd angielski zerwał na razie umowy z bolszewikami i przychylniej do nas się odnosi. Kto wie nawet czy zwycięstwa nasze nie odegrały roli w stosunkach szwedzkich, ponieważ świeżo przeprowadzone wybory do sejmu szwedzkiego przyniosły klęskę komunistom, radykałom, na rzecz stronnictw umiarkowanych.

Również w Niemczech głosem echem odbiły się powodzenia oręża polskiego. Niemcy prowadzili tajne układy ze zwycięskimi bolszewikami. Mając nadzieję obalić traktat wersalski, zawarty z koalicją, wystąpili niktzemnie na Górnym Śląsku: urządzili krwawe napady na ludność polską, a nawet na Francuzów, którzy tam w imieniu koalicji strzegą porządku aż do chwili, kiedy plebiscyt los tej naszej ziemi rozstrzygnie. Po klęsce bolszewików Niemcom, jak to się mówi, „zmiękła rura“ i buta ich przycichła. Niemiecki ambasador w Paryżu oświadczył nowemu francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że rząd niemiecki jest zdecydowany przeprowadzić traktat wersalski aż do ostatnich granic możliwości.

W obecnej chwili Francja wysunęła się na czoło koalicji, Anglja zaś, która najwięcej w tej koalicji rządziła, niema już takiego znaczenia. Złożyły się na to różne powody. Najprzód Anglja w sprawie bolszewickiej wskutek naszych zwycięstw poniosła przegraną, a Francja, która nas popierała, odniosła powodzenie. Następnie

świeżo obrany prezydentem Francji, Millerand, który do ostatniej chwili prowadził politykę francuską, okazał się znakomitym mężem stanu i odniósł przewagę nad angielskim ministrem Lloyd Georgem. Włochy, które popierały Anglię, obecnie zbliżyły się więcej do Francji.

Anglja wreszcie ma teraz tyle kłopotów, że musi się przede wszystkim zajmować własnymi sprawami. — Wprawdzie zapowiedziana na wrzesień rewolucja socjalna nie wybuchła, ale rząd musiał uwzględnić część żądań robotników górniczych, a inne ich nieuwzględnione żądania, jak na przykład niższe ceny węgla, mają silne poparcie w społeczeństwie angielskim, co może zaważyć na zbliżających się wyborach do parlamentu angielskiego. Gdyby te wybory nie poszły po myśli rządu, to Lloyd George musiałby ustąpić. Ponieważ zaś chce się utrzymać przy władzy, więc trzymając się przysłowia „bliźsza koszula ciała niż sukmana“, przede wszystkim zajmuje się sprawami wewnętrznymi.

Drugim kłopotem rządu angielskiego jest Irlandja, kraj katolicki, stanowiący osobną wyspę, który niegdyś Anglicy zawojowali i w którym rządzą nie wiele lepiej, niż Niemcy rządzą w Wielkopolsce. Irlandja też wciąż walczy o swoje prawa, a w ostatnich czasach wstąpiła na drogę rewolucji. Irlandczycy przygotowują się do ogłoszenia republiki irlandzkiej. Utworzyli sobie rząd własny, który już ściągają podatki, utworzył własne sądy. Co chwila donoszą o krwawych zamieszkach, starciach z policją i wojskiem angielskim, podpalaniach, morderstwach politycznych. Oderwanie się Irlandji od Anglii, byłoby ciosem dla państwa angielskiego. Trzeba więc zdecydować się i albo zdusić zbrojnie Irlandczyków, albo nadać im zupełną autonomję, oddać rządy krajem w ich ręce. Pierwszy z tych środków jest ryzykowny, bo w czasie kiedy wszędzie głoszą prawo narodów do stanowienia o swoich losach, a prawo to głosili i Anglicy, zbrojne stłumienie powstania irlandzkiego skompromitowałoby Anglię w oczach całego świata i groziłoby może nawet jej stanowisku mocarstwowemu. Więc też rząd angielski szuka środków załagodzenia sprawy, a ponieważ w samym jego łonie są sprzeczne na to poglądy, więc nie wie jak wybrnąć z tego kłopotu.

Trzecim kłopotem angielskim jest szerzące się powstanie Arabów w Mezopotamji, kraju azjatyckim, leżącym w sąsiedztwie Persji, który Anglja okupuje i w nim rządzi. Arabom zaczęli w ostatnich czasach pomagać bolszewicy. Obecnie główny generał turecki, Enwer-pasza, z namowy bolszewików formuje armję przeciw Anglikom, wskutek czego Anglja, utrzymująca już w Mezopotamji sto tysięcy wojska, musiała wysłać dla wzmożenia sił swoich dwie nowe brygady.

W Niemczech są zwrócone teraz oczy na Bawarię. Podnieśli w niej głowę niedawno komuniści. Rząd bawarski obawiając się rewolucji kazał rozbroić ludność, ale komuniści odmawiają wydania broni. Z drugiej strony coraz silniejszy jest prąd w Bawarii, aby oderwać się od Niemiec, aby Bawaria wraz z innymi niemieckimi krajami katolickimi, utworzyła osobne państwo, a raczej związek państwowy. Do związku tego miałyby należeć i Austria.

W krajach słowiańskich na Balkanie wciąż są niepokoje. W nowym państwie, nazwanem Jugosławją (po polsku powinno się mówić Południowa Słowiańszczyzna, bo „jug“ znaczy „południe“), nie mogą się jakoś pogodzić prawosławni Serbowie z katolikami Chorwatami i Słoweńcami. Bułgarzy znów ociągają się z wykonaniem traktatu wersalskiego, który część ich posiadłości przekazał Serbom. Stąd obawa nowych zatargów.

Czesi mają kłopoty ze Słowaczką, gdzie są coraz więcej znienawidzeni. Nie udało się im jakoś stworzenie t. zw. „małej ententy“, to jest związku Czech, Jugosławji i Rumunii. Rumunia wycofała się z tego interesu, widząc, że ta mała ententa miałaby jedynie na celu obronę Czech przed utratą Słowaczki. Francja natomiast, przekonawszy się o nieszczerości Czechów, pracuje nad inną ententą, któraby połączyła ze sobą we wspólnej polityce Rumunię, Bułgarię, Grecję i Jugosławję.

W Rydze układy nasze z bolszewikami w ostatnich dniach przybrały zdaje się obrót korzystniejszy. Bolszewicy okazują chęć do ustępstw — zgadzają się już podobno, aby nie poruszać sprawy Wschodniej Galicji, a i do granic z nami na Litwie i Białorusi nie stoją tak twardo, jak przedtem. Nie z dobrej woli to płynie, ale ze strachu. Wojska nasze posuwają się wciąż naprzód, całe pułki bolszewików dobrowolnie nam się poddają.

W chwili kiedy kończymy pisanie naszego artykułu, przychodzi wiadomość o zawartym w Rydze

rozejmie

z bolszewikami. Ma on być podpisany 8 b. m. W preliminariach pokojowych postawiono w zasadzie granice między Rosją a Polską. Granice te dają nam część Wołynia i Białorusi. Ciągną się od Zbrucza przez Równę, Baranowicze aż do Dżisny nad Dźwiną.

Obszernie o tym rozejmie napiszemy w przyszłym numerze.

Jednajcie nowych czytelników.

ZDRAJCA OJCZYZNY.

W górach zostało dużo, bardzo dużo złota. On je wydrze, on go nie daruje, ale potem, gdy wróci... Tylko jak nadal uchować tajemnicę skarbu? Dotąd strzegł jej, ale w podróży czyż ochroni Niemców od zetknięcia się z rodakami? Czyż nie zdradzą go przy pierwszej sposobności?

I znów chodził, pijany szalonymi myślami, szarpany niepokojem. A skrzynie już na tratwie; fala rwie statek, przymocowany do brzegu. Dunajec bystro płynie. Dość było zerwać sznury, a prom pójdzie za wodą, aby kawałek drogi odplynać... Tam, w dolinie znajdzie najmitów, oszuka ich, powie, że w skrzyniach wiezie żelazo, opłaci hojnie. O! on będzie bardzo hojny dla tych biednych ludzi... przecież to Polacy, kiedy ci — to Niemcy, przebrzydły naród, wróg kraju.

Tak okłamywał siebie pan Wydźga, a dusza jego

Walka z księgosuszem.

Obywatele rolnicy! Obok innych klęsk ekonomicznych, sprowadzonych przez najazd bolszewicki, nawiedził wschodnie polacie naszego państwa groźny wróg **hodowli — księgosusz**, to jest zaraza bydła rogatego, obecnemu pokoleniu prawie już nieznaną, a tem groźniejszą, że **bydło nasze jest na nią bardzo wrażliwe.**

Śmiertelność przy księgosuszu jest bardzo znaczna, dochodzi bowiem do 95 procent, czyli innymi słowy, **niemal każda sztuka która uległa chorobie — ginie.** Zaraza szerzy się nie tylko wprost przez stykanie się sztuk chorych ze zdrowymi, ale także pośrednio przez ludzi, paszę, pochodzącą z obór zapowietrzonych i t. p., przenośniki, wobec czego obszary, dotknięte księgosuszem i zagrożone tą zarazą, muszą być jaknajęściej odcięte od reszty kraju.

W tym celu ustawiono kordony wojskowe na granicach obszaru zapowietrzonego, celem powstrzymania zarazy od dalszego rozszerzania się na zachodnie części kraju, jako też rewizję całego **pagłowia bydła rogatego** na obszarach, w których przebywały wojska bolszewickie, oraz zakaz odbywania targów na tych obszarach, nadto **powstrzymanie przegonu bydła i przewozu paszy na zachód od Wisły i Sanu aż do ukończenia wspomnianej rewizji bydła**, wreszcie **zamianowanie naczelnego komisarza do walki z księgosuszem** w osobie lekarza weterynaryjnego, p. Jana Kiszkiel, długoletniego kierownika walki z tą zarazą.

Przy tych zarządzeniach ze strony rządu jest zupełnie możliwe, że uda się zarazę opanować, jeżeli wy, obywatele, akcję zaradczą rządu poprzecie.

Niejednokrotnie zarządzenia będą bardzo przykre, **tylko ich ścisłe wykonanie pozwoli nam rychło oczyścić kraj z zarazy.**

Jedynym prawie skutecznym środkiem walki jest **wybijanie sztuk chorych, podejrzanych o chorobę, nawet podejrzanych o zarażenie się tą chorobą, to jest pozornie zdrowych.** O ile przeto komisje weterynaryjno-wykonawcze, działające z ramienia rządu, zarządzają

podłala, i szlachcie polski, potomek rycerzy, jak zbój, jak lotr podstępny, wymordował współników tajemnej pracy!

Wymordował i krwią ofiar naznaczył miejsca w górach, gdzie reszta skarbów zostać miała, a sam odciął linę tratwy i opłynął w dół rzeki.

Popłynął, znalazł najmitów; wymknął się szczęśliwie krakowskiemu celnikom, zaręczając, że wiezie żelazo. Mocny statek pruł modre fale Wisły, jak wpród żeglował po Dunajcu. Tak minęli stary Sandomierz ze wspaniałymi murami zamku: leżał tam niegdyś dzielny Wydźga, broniąc grodu od Tatarów. Płynął dalej pan Piotr pod Zawichost; aż pod brzeg rzeki rozłożyło się tu ongi pobojuwiska Leszkowe. Potem dotarli do Solca, gdzie na sądy z Piotrowinem zasiadał Bolesław Śmiały. Dreszcz przeszedł mordercę na to wspomnienie: może jego ofjary zmartwychwstaną i przed króla go wezwą?

Ale wokół cisza. Tratwa płynie równo po fali wiślanej. Wydźga coraz niespokojniejszy, im bliżej celu.

wybiecie waszego bydła lub zniszczenie przedmiotów zakażonych, poddajcie się bez szemrania temu zarządzeniu, więcej, że komisje te otrzymały polecenie, aby za zabite sztuki bydła i zniszczone przedmioty wypłacały pełne odszkodowanie z uwzględnieniem cen rynkowych.

Otrzymała tytułem odszkodowania kwota nie może wynagrodzić straty tak cennego dla nas obecnie bydła, lecz rolnicy, których zaraza nie nawiedziła, odstąpią poszkodowanym pewnej części swego inwentarza w chwili, gdy zaraza wygaśnie i obory wasze będą odkażone.

Głównym warunkiem powodzenia akcji rządu, obok bezwzględnej posłuchu dla władz, jest jaknajrychlejsze ujawnienie nowych ognisk zarazy; niechaj przeto rolnicy o każdym przypadku zachorowania bydła wśród objawów księgosuszu donoszą natychmiast najbliższemu lekarzowi weterynaryjnemu, oraz właściwemu starostwu bezpośrednio lub przez wójta (sołtysa) i, aż do stwierdzenia istoty choroby, trzymają sztuki chore, podejrzane, a nawet pozornie zdrowe, w zupełnym odosobnieniu.

Najbardziej wpadającymi w oko objawami księgosuszu są: utrata chęci do jada, znaczne pragnienie, osłabienie, dreszcze, wypływ śluzowy, niekiedy cuchnący, z nosa, sromu i oczu, silne zaczerwienie widocznych błon śluzowych, zgęszczenie kału, zjawienie się błotnistych szarych nalotów na błonach śluzowych (podobnie jak przy dyfterji u ludzi), wreszcie owrzodzenie tych błon.

Kto zataja sztukę chorą, ten nie tylko wyrządza krzywdę swemu sąsiadowi, swojej wsi i państwu, ale przede wszystkim sobie, o ile bowiem sztuka dotknięta została księgosuszem, to i tak niewątpliwie do kilku dni padnie, natomiast w razie wczesnego jej zabicia na polecenie organów weterynaryjnych, właściciel otrzyma natychmiast pełne odszkodowanie.

Panowie starostowie otrzymali polecenie wydania ze swej strony jaknajdalej idących i jaknajenergiczniejszych zarządzeń, mających na celu ochronę bydła od

tej strasznej zarazy, ale wszelkie zarządzenia władz nie odniosą pożądanego skutku, jeżeli wy sami rolnicy nie zrozumiecie grozy położenia i władzom nie przyjdziecie z pomocą.

Pod Włocławkiem.

(Wspomnienie z walk nad Wisłą)

Jaka różnica jest między bojującą armją naszą a bolszewicką — o tem nam wszystkiem wiadomo. My bijemy się, jak lwy, bo wiemy, iż bronimy naszej Ojczyzny, a hordy bolszewickie biją się, same nie wiedząc dlaczego i idą w bój, jak stado gnane nahajką. — To też nasi bojownicy dokazują nieraz takich cudów waleczności, o jakich nasi przeciwnicy pojęcia nie mają. Jeden polski żołnierz starczy za kilku, a nieraz nawet za kilku nastu bolszewików, tłucze ich, jak cepami szarańczę i toruje sobie drogę naprzód!

Oto o jednym z takich przykładów bohaterskiej bravury jednego małego oddziałku polskiego — donosi nam korespondent nasz z frontu bojowego:

Była ciemna, głucha noc. Nasz formujący się dopiero 206 pułk piechoty armji ochotniczej stał we Włocławku, jako szpica lewego skrzydła Płock—Dobrzyń. Do uszu naszych dochodziły ciężkie, przewlekłe grzmoty, armat, zwiastujące pochód bolszewików na stolicę Polski. Sierpiec był już zajęty; krwawe hordy czerwonoarmiejców posuwały się w okolicach Włocławka na Lipno i Dobrzyń nad Wisłą. Odkomenderowany przez dowództwo pułku naszego oddział z 60 ludzi pieszych i kawalerzystów, pod przewodem podporuczn. Szeligowskiego, miał przeprowadzić wywiad w okolicy. I zaledwie posunęli się nasi z półtora kilometra, aż oto opodał Włocławka, od strony Krojczyna, Tulibowa i Zarzeczewa — zaczęły pojawiać się znaczne oddziały bolszewickie i cały nasz oddział znalazł się nagle pośród kilkusetnego mrowia bolszewickiego, otoczony ze wszech stron!

W tej strasznej jednak pozycji, nie traci przytomności dowódca naszych i krzyknawszy do trzydziestu lu-

Co mu też dadzą mnichy krzyżackie za złoto, opłacane krwią i własnej duszy stratą?

Dali wzgardę i zdradę, zapłacili zwykłą swą monetą. Schlebiał komtur krzyżacki, przełożony nad okresem kraju dumnemu szlachcicowi, obiecywał posłuchanie u wielkiego mistrza, tytuły — obiecywał i ludzi, póki skrzynie złota nie przeniosły się do obrzymich lochów malborskich.

A opasłe Krzyżaki śmiały się, strzegąc bramy od warjata, boć warjatem był chyba ten szalony człowiek, który, przywiózłszy żelazo na sprzedaż i otrzymawszy za nie zapłatę, śmiał się dopominać o jakieś skarby, o złoto, którego nikt nie widział, własni jego flisacy, żeglarze) świadczyli, że z gór Karpackich przywieźli żelazo.

Pohańbiony, oszukany, wrócił Wydzga do kraju. — Ale nie dowiół się już w Pienny; napróżno czekały go tam złotodajne pieczary, krwią zabitych ofiar pozna-
w. Legł, znużony, chorobą, a bardziej jeszcze walką wa-

wnętrzną. Ubogi domek rolnika dał mu przytułek. Zdradził swoich dla mienia. Za jego pieniądze, za złoto, z gór Karpackich wydarte, na polskie karki ukują miecz — może po nitce dojdą do kłębka, zabiorą skarby, pozostałe w Pieninach.

Piotr Wydzga odkrył miejscowemu staroście tajemnicę złotodajnych kopalni, uczył, jak je odszukać mają, ale szatan, któremu duszę zaprzedał, zmylił wskazówki. Zbrodnia nie mogła przynieść pożytku, bo przekleństwem złego jest, że jedno złe drugie za sobą sprowadza.

Takie jest opowiadanie o Piotrze Wydzdze i o jego skarbach, a opisał je kronikarz Długosz, który żył w piętnastym wieku.

Z. Bukowiecka,

(pisarka książek dla młodzieży i dla ludu, urodzona 1837 roku, umarła 1920 r. w 83 roku życia).

dzi: „Naprzód wiara! przebić się w Imię Boże!” — zdał drugą połowę pod komendę sierżanta Włodarskiego, który rozsypawszy swoich w tyraljerkę markował się tak zrećźnie, że łącznie z trzydziestu pracymi naprzód cały oddział, wśród gradu kul i szczęku oręża, złany krwią i potem — przebił się przez straszne to mrowisko bolszewickie...

Tak chlubnie zaczął swą kartę w dziejach 206 ochotniczy pułk piechoty i z takich żołnierzy dumnym być może jego ojcowski komendant, pułkownik Mąkowski, który chwając bohaterski oddział podpor. Szeligowskiego, stawiał go jako przykład i chlubę pułku. A trzeba też wiedzieć, że oddział nasz powrócił prawie cały, bowiem tylko trzech towarzyszy było rannych, a tylko jeden padł na polu chwały. I nadto zdobył na nieprzyjaciela znaczny tabor wojenny.

W bitwie onej, patniętej, odznaczyli się też szczególnie: podchorąży Majorkowski, sierżant Kujawski, plutonowy Frączkowski i kap. Jędrzejewski.

„Bóg odważnym sprzyja“. Przysłowie to sprawdza się na naszej armji, która też walcząc w dobrej sprawie, z Bogiem trzyma, a przeto i cudów waleczności dokonywa.

Ogólny przegląd polityczny.

Pogrom armii bolszewickiej.

Gdy delegaci polscy rokują z bolszewikami w Rydze o pokój, armja polska czyni na froncie swoje. Idąc od zwycięstw do zwycięstw, wojska nasze doprowadziły niemal do zupełnego pogromu armji sowieckiej. — Bolszewicy, którzy tak niedawno jeszcze zagrażali Brześciowi Litewskiemu i miastu Lwowowi, znajdują się już w odległości 100 do 150 kilometrów od obu tych punktów. Wojska nasze nie tylko, że opanowały już całą linię Niemna, ale nawet przekroczyły tę rzekę, na Polesiu zaś osiągnęły linię kolejową Lida—Baranowicze—Luniniec—Sarny—Równo. Mamy zatem obecnie front łatwy do obrony, tem łatwiejszy, że w walkach z nami były bolszewickie zostały mocno wyszczerbione. Dla przedstawienia ogromu klęski bolszewickiej wystarczy powiedzieć, że w ostatniej akcji pościgowej naszych wojsk bolszewicy stracili 42.000 jeńców, 160 dział, 950 karabinów maszynowych, 2540 wagonów, a ponadto całą masę lokomotyw, samochodów, aeroplanów, taborów i różnego materiału wojennego. Nic dziwnego, że wobec takich porażek całe dywizje wojsk bolszewickich przechodzą już na naszą stronę, mordując przedtem komisarzy bolszewickich. Podobne fakty zachodzą także na froncie jez. Wrangla, który posuwa się coraz bardziej w głąb Rosji. Z Syberji zaś bolszewicy wycofali się podobno prawie zupełnie, gdyż Syberja nie chce nic już wiedzieć o bolszewizmie, przekonawszy się na własnej skórze o tem jest „raj bolszewicki“.

Rokowania w Rydze

powinny wskutek zwycięstw naszych pójść nam gładko. Jakoż istotnie pierwsza deklaracja pokojowa bolszewików, złożona w Rydze była dość łagodną, tak, że można było nad nią dyskutować. Ale oto wkrótce po tem bolszewicy ogłosili swój projekt warunków pokojowych, w którym znów mówią o plebiscycie w Galicji wschodniej, w której żądają, aby granica nasza przechodziła przez Brześć Litewski i chcą, aby Polska uznała rządy sowieckie na Ukrainie i Białorusi, gdzie rządy te zostały tym krajom siłą narzucone. Na te warunki Polska zgodzić się nie może. Musimy stanowczo zażądać, aby bolszewicy zupełnie przestali się zajmować losem Galicji, bo sprawa ta nic Rosji nie powinna obchodzić. Polska odrzuci niezawodnie tak ten jak i inne warunki sowieckie, któreby nas albo krzywdziły, albo nie zabezpieczyły nas przed możliwością nowej inwazji sowieckiej. Delegacja polska zażądała też, aby bolszewicy dali nam część złota skarbowego rosyjskiego, jaka na b. Kongresówkę przypada, albowiem złoto to jest w części i naszą własnością. Zawierając pokój z Lotwą, która też należała od Rosji przed wojną, bolszewicy dali jej złota wartości 4 miliardów rubli.

Rokowania z Litwą

pewnie się już zaczęły, ale wiadomości o ich przebiegu jeszcze nie nadeszły. Litwa zażądała zawieszenia broni, na co zgodziliśmy się chętnie, ale mimo to Litwini nie przestają nas na froncie miejscami atakować, łamiąc swe słowo. W szczerą więc obecność rządu litewskiego, utworzonego przez Niemców, a wysługującego się i Niemcom i bolszewikom wierzyć nie można. Trzeba się mieć wobec nich na ostrożności.

W Sejmie

rozpoczęła się w tygodniu bieżącym dyskusja nad exposé premiera Witosza, a ponadto ukończona ma być dyskusja w sprawie konstytucji. Mowa tu oczywiście o drugim jej czytaniu. Potem rozpocznie się trzecie czytanie, tak, iż uchwalenie zupełnej konstytucji ma nastąpić mniej więcej na Boże Narodzenie, a wraz z tem Sejm swego zadania dokona, gdyż po to przedewszystkiem został zwołany.

Z Irlandji

dochodzą nas odgłosy rozpaczliwej walki, jaką prowadzą Irlandczycy o swą niepodległość. Jest to już dziś, wskutek nieustępliwości rządu angielskiego walka nawskróś rewolucyjna. Patrjoci irlandzcy urządzają zamachy na przedstawicieli władz angielskich, wojsko zaś rządowe niszczy całe wsie i miasta w odwet za zamachy. Wielu Irlandczyków siedzi po więzieniach, gdzie nie przyjmują wcale pożywienia na znak protestu przeciw nieprawnemu wyrokowi rządu, który uważają za rząd zabójczy. Jeden z wybitnych Irlandczyków, burmistrz miasta Cork, nazwiskiem Swinney, nie przyjmuje już pokarmu przez dni 50. W chwili, gdy głośnie są hasła powojenne osamostanowieniu narodów, rewolucja

8
 irlandzka kompromituje Anglię w oczach całego świata. Irlandja walczy z obcem jarzmem i już dlatego zasługuje ona sobie na naszą sympatję, którzy byliśmy dla niej wzorem w tej walce.)

Rozmaitości.

Dat.	Dzień	Rzymsko-kał.
10	Niedziela	Wincentego Kadłubka
11	Poniedziałek	Placydy, Zenaidy
12	Wtorek	Maksymiliana
13	Sroda	Edwarda Kr. W.
14	Czwartek	Kaliksta, Ewarysta
15	Piatek	Jadwigi W., Teresy
16	Sobota	Martyńjana, Gawia

Linja Cosulich, Kraków, Radziwiłłowska 23 otrzymała telegram z Nowego Jorku: Według rozporządzenia władz amerykańskich winien każdy emigrant, nawet dziecko, wykazać się przy lądowaniu posiadaniem gotówki dolarów 25 — i potrzebną kwotą na bilet kolejowy amerykański. Kto tym warunkom nie odpowiada, będzie bezwarunkowo zwrócony.

Ostrzega się więc by nikt się w drogę bez pieniędzy nie wybierał. A nawet ci, dla których zakupiono karty w Ameryce, muszą się posiadaniem przepisanej gotówki wykazać.

Spis gospodarstw rolnych i leśnych w całej Polsce. Rada ministrów na posiedzeniu 29 września uchwaliła, na mocy ustawy z 21 października 1919 roku o organizacji statystyki administracyjnej, zarządzić przeprowadzenie na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej spisu gospodarstw rolnych i leśnych ponad 50 ha rolnych obszarów. Jako władze spisowe powołani są starostowie. Dane dotyczące poszczególnych gospodarstw rolnych i leśnych będą użyte wyłącznie do celów statystycznych.

150 milionów dla Galicji Wschodniej. Na posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wyasygnować na nawiedzoną inwazją Galicję Wschodnią 100 milionów na odbudowę rolnictwa i 50 milionów dla ludności.

W szkole gospodyń w Bachowicach p. Spytkowice, przy Zatorze, rozpocznie się kurs dnia 4 listopada. Zgłoszenia przyjmuje podpisany do 20 października. Kandydatki powinny posłać świadectwo moralności. Dla niezamężnych będą udzielane zniżki. Pamiętajmy, że więcej niż złoto, srebro i marki trzeba cenić naukę i cnotę.

Ks. Gołba w Krakowie—Zakrzówku.

Sztuka kościelna

Lwów, plac Halicki L. 7

poleca w wielkim wyborze: kapy, ornaty, stupy, sukienki haftowane. Fignry z drzewa i masy, chorałowie, baldachimy. Świece sztuczne, woskowe, sterynowe i kwiaty. Dewocyonalia. Główny skład książeczek do nabożeństwa dla dzieci „Spiewajcie Panu“, Podręczników adoracyi N. Sakramentu.

Fabryka cykoryi

„LABĘDZ“

zakupi każdą ilość cykoryi surowej i suszonej po cenach najwyższych. Łaskawe oferty wagon do Głównej Reprezentacyi Łabędzkiej fabryki cykoryi, KRAKÓW, Wrzesińska 3.

Pamiętniki

Icka Bombelesa

humorystyczna książeczka, napisana w żydowskiej polszczyźnie przez Jantha Bugajskiego.

Cena z przesyłką 5 Mk. Wysyła za poprzednim nadaniem pieniężnym Administracya „PRAWDY“ Kraków, ulica Stolarska 6.

Waszą chłopską asekuracją jest WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w KRAKOWIE ul. Radziwiłłowska 23 dew własny.

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych towarzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej „WISLE“!

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną bo materiały i robocizna droga.

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków „Wisły“ a niema agencji niechaj

INWALIDA WOJSKOWY lub piśmienny włościanin zgłosi się do dyrekcji „WISŁY“ a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek

Odpowiedzialny redaktor: Karol Zwolński Wydawca: Katołek Spółka Wydawnicza. Drukarnia „Prawdy“ ul. Stolarska 6, pod zarządem Stetana Zbika.